

Jan T. Prostko-Prostyński

dr hab. prof. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recenzja rozprawy doktorskiej magister Katarzyny Skotnickiej, „Obraz mnichów w świetle relacji autorów *Historii kościelnych* wczesnego Bizancjum”, Łódź 2015, ss. 267.

Napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Sławomira Bralewskiego dysertacja doktorska pani mgr Katarzyny Skotnickiej stawia sobie za cel przebadanie, w jaki sposób sześciu wybranych historyków kościoła epoki określanej przez autorkę jako „wczesnobizantyjska”, (Rufin z Akwilei, Sokrates, Sozomen, Filostorgiusz, Teodoret z Cyru i Ewagriusz) „wyobraża[ło] sobie mnichów i ich działalność” (s. 1). Przy czym „prawdziwość przedstawianych przez historyków zdarzeń czy postaci ma charakter drugorzędny, chodzi o zbadanie ich „obrazu” wykreowanego przez historyków. Niemniej jednak doktorantka podkreśla, że i tak informacje o mnichach mają w historiach kościelnych „zdecydowanie” bardziej obiektywny charakter, niż w „źródła[ch] monastyczn[y]ch” (s. 2). Autorka przywiązuje wielką wagę do wskazania, skąd czerpali oni wiedzę na temat środowisk monastycznych (s. 15). Jest to zanotowana tradycja oralna (często jednak niepewna), osobiste kontakty badanych historyków z mnichami i teksty pisane. W tym wypadku można powiedzieć, że ich postępowanie historiograficzne odpowiada tutaj klasycznej zasadzie *visa et lecta*. Przywoływane źródła oralne utrudniają wszakże weryfikację przedstawianych epizodów. Autorka rozprawy ustaliła, że najbardziej incydentalny charakter mają informacje odnoszące

się do mnichów w dziele Filostorgiusza (s. 31) i tym samym trudno twierdzić, że autor ten zbudował jakiś ich obraz. Doktorantka twierdzi, że Filostorgiusz został wychowany w wierze heretyckiej, s. 31 (czyli w homojańskiej/ariańskiej), co nie każdego przekona, gdyż jakiś czas w IV konfesja ta, taką nie była. Najwięcej wiadomości o mnichach dostarczają Sozomen, Teodoret, Sokrates (jednak trzeba podkreślić, wykorzystujący Sozomena), a przypadku ascezy - także Rufin. Dla autorów kościelnych mnisi, zwłaszcza od V wieku, stawiali się wzorcem chrześcijańskiego życia, bardziej jednak niż funkcjonowaniem całych wspólnot monastycznych interesują się oni biografiami św. mężów. Sugerując jednak ich dążność do zachowania obiektywizmu, doktorantka podnosi, że historycy kościoła nie unikają tematów trudnych (czy mniej chwalebnych), jak herezje mnichów, czy ich konflikty z władzami świeckimi lub kościelnymi. Przekonywująco wykazuje, że historycy kościoła popełniają w swej narracji także błędy chronologiczne, geograficzne i inne.

Teodoret i Hermiasz Sozomen znali mnichów od dzieciństwa. Teodoret wielu z nich poznał osobiście. W przypadku Rufina i Sokratesa magister Skotnicka ustala, że wiadomości z ich dzieciństwa i młodości na temat kontaktów z mnichami są skąpe i niewiele mówiące. Teodoret i Ewagriusz wyraźnie interesowali się mnichami z Syrii i Palestyny, fascynowały ich zwłaszcza skrajne przejawy ascezy (s. 48). Na postrzeganie ascetyzmu miały wpływ także osobiste sympatie i doświadczenia historyków. Doktorantka wskazuje, że Rufin usunął lub złagodził informacje, które mogły świadczyć o antagonizmach między ascetami (s. 49).

W czterech rozbudowanych rozdziałach i licznych podrozdziałach doktorantka potraktowała biografie badanych historyków kościoła (s. 20-49), genezę monastycyzmu w Egipcie, Syrii i Palestynie w ich ujęciu (s. 50-101), organizację i topografię wspólnot monastycznych, w tym filologiczną analizę

greckiej terminologii odnoszącej się do nazw mniszych siedzib (s. 102-143). Za najwartościowszy wolno uznać potężny objętościowo rozdział czwarty, w którym omówiono wiedzę historyków kościoła o stosunku mnichów do pogan, heretyków, władzy państwowej i kościelnej oraz inne aspekty związane z ich miejscem w środowisku społecznym - według Autorki bizantyjskim, a wg niżej podpisanego, w rzymskim (s. 143-228).

Wobec konstrukcji i rezultatów badawczych tej rozprawy recenzent ma dwa poważniejsze zastrzeżenia i kilka drobniejszych uwag.

1. Doktorantka nie wyjaśnia, dlaczego w rozprawie brakuje analizy dzieł innych historyków kościoła. Brakuje Theodora Anagnostesa, autora z początków VI wieku. Dzieło jego streszcza w pierwszej swojej części prace Sozomena, Sokratesa i Teodoreta, ale w części drugiej jest całkowicie samodzielne i wartościowe. Nieuwzględniony jest także Gelazy z Kyzikos (ok. 475 r.), autor historii kościoła omawiającej dzieje pierwszego Soboru w Nikei i początki kontrowersji ariańskiej. Brakuje *Historii Kościoła* Pseudo-Zachariasza Retora napisanej w języku syryjskim w 569, zawierającej liczne sekcje dotyczące mnichów w rozmaitych kontekstach społecznych (za wyjątkowe wolno uznać jej wiadomości o militarnych zadaniach mnichów podczas oblężeń miast) Do tego dzieła inkorporowana została greckojęzyczna (w przekładzie na j. syryjski) *Historia Kościoła* Zachariasza z Mityleny. Autorka wyjaśniła jedynie nieobecność *Historii Kościoła* Euzebiusza (s. 8).

2. Z rozprawy nie dowiadujemy się, czy u schyłku antyku wykształcił się (bądź nie) jakikolwiek sposób/model prezentowania monastycyzmu w historiografii kościelnej. Z pewną prowokacyjną przesadą można powiedzieć, że odnosi się wrażenie, iż wiadomości historyków kościoła na temat mnichów mają dość przypadkowy, a nawet chaotyczny charakter. Brakuje też przedstawienia stanu badań nad podjętym tematem we

wstępie. Doktorantka cytuje przecież obfitą literaturę przedmiotu; nie przemierza więc obszaru nietkniętego badawczo.

3. Jaka jest w rzeczywistości sugerowana różnica (s. 6) między historią kościoła, a historią chrześcijaństwa?

4. Nie całkiem ściśle są uwagi doktorantki na temat listu okólnego cesarza Leona I, w sprawie ważności konsekracji Tymoteusza Ailurosa i ważności postanowień Soboru w Chalcedonie. Twierdzi ona, że kancelaria cesarska zebrała ok. 1600 odpowiedzi duchownych i mnichów w tej materii, i zestawiła je w tzw. *Codex Encyclius* z 458 roku (s. 200 przyp. 337)

Do dziś zachowane listy z *Codex Encyclius* są przekładem z greckiego na łacinę wykonanym przez Epifaniasza na zlecenie Kasjodora. Było ok. 67 adresatów listu okólnego cesarza Leona I, ale zachowało się tylko 37 odpowiedzi. Natomiast zawierały one „470” lub równe „500” podpisów biskupich. Liczba „1600”, na którą powołuje się doktorantka, dotyczy nie odpowiedzi, lecz podpisów, pochodzi od Eulogiosa z Aleksandrii (*apud* Focjusz, cod. 230) i jest czystym wymysłem, jak ustalił już E. Schwartz.

5. Wbrew Autorce (s. 2), Syria, Egipt i Palestyna nie są późnoantycznymi prowincjami w technicznym, administracyjnym sensie tego słowa znaczeniu. W każdej z tych historycznych krain było po kilka rzymskich prowincji.

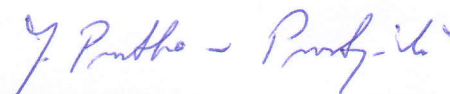
6. Przy lokalizacji klasztorów i innych siedzib mniszych, niekonsekwentnie Autorka raz podaje współczesne lokalizacje, a innym razem nie. Niekiedy zaznacza, że lokalizacja taka jest niemożliwa, ale niektórych przypadkach tego nie robi (s.103-123). Nie wiem dlaczego w przypadku obszaru syryjskiego pominęła pionierskie z punktu widzenia monastycznej topografii prace Ernsta Honigmanna, *Historische Topographie von Nordsyrien im Altertum*, Leipzig 1923; id., *Nordsyrische Klöster in vorarabischer Zeit*, *Zeitschrift für Semitistik und verwandte Gebiete* 1, 1922, s. 15-33.

7. Drobne usterki: Np. konsekwentny błąd: skrót GSC (s. 5, przyp. 1 et passim) zamiast GCS (czyli Griechische Christliche Schriftsteller). Poza tym drobne uchybienia w tytułach prac w j. niemieckim. „hieromin” zamiast „hieronim”, (s.20); „pożno antyczny” (s. 147 przyp. 22) zamiast „późnoantyczny”; „the Journal of Roman Studies”(s. 151, przyp. 46), zamiast „Journal of Roman Studies”; „des Libaniusz” (s. 154, przyp. 69) zamiast „des Libanios”

Wychwycone potknięcia są nieliczne i nie wpływają na ogólną ocenę pracy.

Zasługuje na podkreślenie analityczna dociekliwość p. Skotnickiej, drobiazgowo interpretującej przekazy źródłowe, także-mimo metodycznej deklaracji we wstępie-pod kątem ich wiarygodności. Doktorantka bardzo dobrze opanowała warsztat badawczy, co dotyczy tak znajomości źródeł jak i literatury przedmiotu. Potrafił analizować te źródła w językach oryginalnych i dobrze ustrukturyzować zebrany materiał, który prezentuje jasno, unikając używania języka zawiłego, narażającego czytelnika na męki wielokrotnej lektury tych samych zdań. Podkreślam to dlatego, że nie jest to bynajmniej oczywistością w aktualnie pisanych *dissertationes*.

Przedłożona praca rzetelnie spełnia warunki stawiane przed dysertacjami doktorskimi. Wnoszę o dopuszczenia mgr Katarzyny Skotnickiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Jan Prostko-Prostyński